

...w którym bohaterowie udadzą się na Wydział Magicznej Mowy i dowiedzą się, że nie wszyscy uczniowie jednakowo pilnie się uczą

On był dobrym chłopcem. Prawie nigdy nie był niegrzeczny i praktycznie nie psocił na lekcjach. Warto szczerze powiedzieć, że nie był też najlepszym uczniem, ale wierzę, że to tylko kwestia czasu. Wiele złych uczniów z czasem zaczyna uczyć się dobrze. Takie przypadki są wszechobecne, – zaznaczył pan Ludo Vic, przystojny rudy lis, który wyrósł w murach akademii z nierozumnego liska na niezrównanego Ludo Vica – nauczyciela literatury pięknej i poezji magicznej.

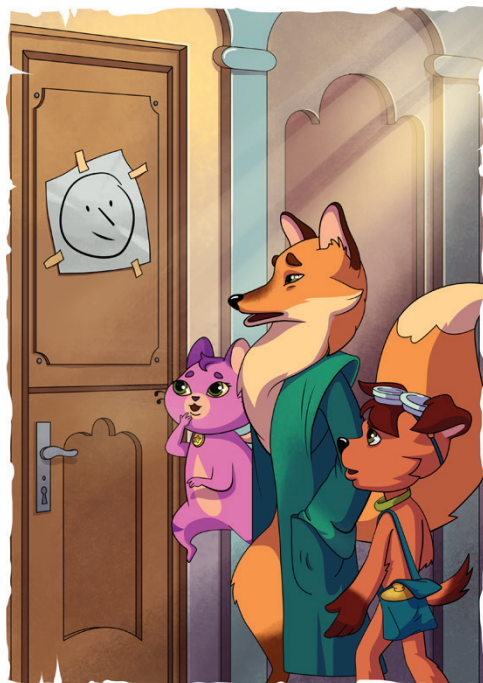
– Co ma pan na myśli, mówiąc, że on nie był najlepszym uczniem? – zapytała Luna.

– Czy był uczniem, który miał same dwójki? – wprost zapytał Astro.

– Astro, jak możesz tak mówić? – oburzyła się Luna.

– Przepraszam. Po prostu pomyślałem, że będzie nam łatwiej to zrozumieć, – przeprosił Astro.

– Moi przyjaciele, rzeczywiście oboje jesteście niedaleko od prawdy, – spokojnie kontynuował Ludo Vic. – W rzeczywistości Niki był dość... leniwym uczniem. Mógłby osiągnąć znacznie lepsze wyniki, jeśli więcej czasu poświęcałby nauce słownictwa i literatury, wymowie i układaniu wierszy. O, właśnie dotarliśmy do drzwi jego pokoju.





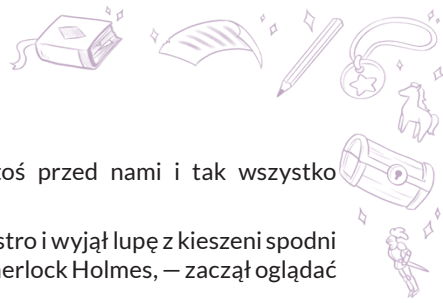
Na drzwiach wisiał bardzo prosty rysunek, zrobiony jakby dla zabawy: koło, dwie kropki robiące za oczy, kreska jako nos oraz kolejna kreska jako usta.

— Jaki śmieszny rysunek, — zachichotała Luna.— Wydaje się, że uczeń, którego szukamy, wcale nie umie rysować.

Pan Ludo Vic tylko ciężko westchnął:

— Na naszym wydziale wszyscy uczniowie sami tworzą sobie awatary, które umieszczają na drzwiach swoich pokoi. Niektórzy starają się jak najlepiej, aby stworzyć coś wspaniałego. — Lis popatrzył na drzwi naprzeciwko, gdzie na różowo świecił napis „Peggy M.” i lśnił animowany obraz przemiłego jednorożca. — Podczas gdy inni... — Lis zatrzymał się, a następnie dodał: — Lenią się i tworzą coś bardzo prymitywnego. — Trzymając klamkę drzwi wypowiedział czarodziejskie zaklęcie „Open the door”, po czym otworzył je na oścież.

Przed oczami detektywów i lisa stanął ponury obraz pełen chaosu i bałaganu: ubrania wisały na krześle, kołdra i poduszka na łóżku leżały na kupie, stół był zawalony książkami, papierkami, opakowaniami po jedzeniu oraz wyrwanymi kartkami papieru. Pod stołem znajdowała się warstwa śmieci, jakby w ciągu kilku ostatnich lat nikt nigdy tam nie sprzątał. Pan Ludo Vic tylko pokiwał głową i zakrył oczy ręką. Natomiast Luna



nie mogła się powstrzymać i wykrzyknęła:

– Co za straszny bałagan! Może był tutaj ktoś przed nami i tak wszystko porzucił?!

– Zdecydowanie nie, moja droga, – powiedział Astro i wyjął lupę z kieszeni spodni – dokładnie taką, jaką miał jego ulubiony detektyw Sherlock Holmes, – zaczął oglądać pokój, obwąchując przy tym wszystkie przedmioty.

– Tak, tak! – wykrzyknął Astro. – Wydaje się, że mamy dowód winy! – Astro pokazał na książkę, która leżała na stole na samym szczycie zakurzonego stosu książek. Była ona zatytułowana „Jak nic nie robić i zdążyć wszystko zrobić”. – Wydaje się, że to ostatnia książka, jaką czytał nasz zaginiony uczeń.

– Wydaje się, to jedyna książka, którą czytał, – skonkludował Ludo Vic, przesuwając palcem po stosie książek z grubą warstwą kurzu.

– Ale jak to? – zdziwiła się Luna. – Jak można nie czytać książek o języku magicznym? Jest tam tak wiele interesujących rzeczy!

– Panienko, my też nie możemy zrozumieć tych leniuchów. Oby Drzewo Wiedzy mi wybaczyło, ale takich leniuchów, jakim był, to znaczy jakim jest Niki, trzeba od razu usuwać z akademii! – pan Ludo Vic był widocznie niezadowolony: jego oczy nabrzmiały krwią, a sierść się nastroszyła.

– Proszę, niech pan się tak nie gniewa. Jestem pewna, że, kiedy uratujemy go, na pewno przestanie się tak zachować i od razu zabierze się do nauki. Myślę, że po prostu trochę zbłądził, – powiedziała Luna, próbując uspokoić nauczyciela.

– Oczywiście, przepraszam.. Myślę, że ma panienska rację i Niki na pewno zmieni się na lepsze. – Zgodził się Ludo Vic ze smutkiem w głosie.

